

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Dawne zwyczaje noworoczne

Nagroda wojewody

„Czyste Serca” wręczone



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszę mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski

Zatrzymane w kadrze

Kielce, 1975 rok: Grand Prix Gór Świętokrzyskich. W ramach zawodów, poza próbami górskiej jazdy na trasach w okolicach Chęcin i Miedzianej Góry, rozegrano także samochodowy wyścig uliczny w Kielcach. Rajdowcy ścigali się, ku ucieście licznie zgromadzonych widzów, m.in. ulicami Bohaterów Warszawy oraz Źródłową. Na starcie stanęło 50 załóg, w tym zawodnicy Automobilklubu Kieleckiego. W klasyfikacji generalnej zwyciężyli Adam Smorawiński z Jerzym Żelewskim jadący Porsche Carrera RS (ten właśnie pojazd widzimy na ul. Bohaterów Warszawy, a w tle fragment osiedla KSM). Fotografia pochodzi z archiwum Ryszarda Mikurdy. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: fragment kartki pocztowej z początków XX wieku
z noworocznymi życzeniami.

Przegląd wydarzeń

Wojewoda Zbigniew Koniusz spotkał się z podopiecznymi pińczowskiej Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Złote Serce”. Główne cele działalności fundacji to m.in. realizacja indywidualnych programów edukacyjnych dostosowanych do potrzeb i możliwości intelektualnych oraz psychofizycznych uczniów, a także umożliwianie im zdobywanie wiedzy i umiejętności niezbędnych do samodzielnego funkcjonowania w środowisku. Dla swych podopiecznych „Złote Serce” prowadzi ośrodek szkolno-wychowawczy, punkt przedszkolny, szkołę podstawową oraz szkołę branżową.



W rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego wojewoda Zbigniew Koniusz złożył kwiaty przed tablicą okolicznościową na budynku Aresztu Śledczego Kielce-Piaski. W kieleckim więzieniu przetrzymywani byli aresztowani w stanie wojennym działacze opozycji antykomunistycznej m.in. z terenu ówczesnych województw kieleckiego, radomskiego i tarnobrzskiego. Wojewoda złożył również kwiaty pod tablicą upamiętniającą strajk usytuowaną na budynku kieleckiej fabryki Chemar.



Ochotnicze Straże Pożarne, które zapewniają zakwaterowanie i wyżywienie przebywającym w regionie świętokrzyskim obywatelom Ukrainy otrzymały kolejne wsparcie. W przekazaniu środków z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych wziął udział wojewoda. Świętokrzyscy druhowie czynnie włączają się w realizację zadań związanych z zapewnieniem zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy przybywającym do Polski w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium ich państwa. Obecnie ukraińskim uchodźcom pomaga 14 strażnic OSP w regionie.



W Małogoszczu otwarto żłobek i nową część przedszkola publicznego. W uroczystości wziął udział wojewoda. Obiekt został przebudowany i rozbudowany w ciągu niespełna 1,5 roku. Gmina otrzymała, w ramach programu „Małuch+”, dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości 1 485 000 zł na zadanie „Rozbudowa Przedszkola Publicznego w Małogoszczu, w tym budowa nowego skrzydła budynku z przeznaczeniem dla żłobek – utworzenie 45 miejsc opieki dla dzieci do 3 lat”. Efektem tej inwestycji jest m.in. powstanie odpowiednio dostosowanego technicznie nowego skrzydła budynku.



„Bezpieczeństwo to element wielowątkowy” – tak o zakończonym projekcie „Zwiększenie bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej w Busku-Zdroju” mówił wojewoda Zbigniew Koniusz. Busko-Zdrój to jedna z 9 gmin biorących udział w Rządowym Programie Ograniczania Przestępczości i Aspołecznych Zachowań „Razem Bezpieczniej”. Spotkanie było okazją do wręczenia dyplomów i nagród uczniom publicznych szkół podstawowych z gminy Busko-Zdrój, laureatom konkursu „Bezpieczni w przestrzeni publicznej”.



27 grudnia obchodzimy Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. 104. rocznicę wybuchu powstania upamiętnił wojewoda Zbigniew Koniusz, który wraz z przedstawicielami władz samorządowych złożył wieniec od mieszkańców województwa świętokrzyskiego przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego na kieleckim Placu Wolności. Powstanie wielkopolskie wybuchło 27 grudnia 1918 roku w Poznaniu. Skierowane było przeciwko państwu niemieckiemu wkrótce po zakończeniu I wojny światowej.



Temat miesiąca

Dawne zwyczaje noworoczne

„**R**ok nowy - jakim będzie? Jest tajemnicą i zagadką. A więc rzecz prosta, dla tych, co go dożyli, jest to pora życzeń, powinszowań i wróżb. Podług starego zwyczaju proboszcz w kościele po kazaniu winszuje parafianom nowego roku, a po nabożeństwie na plebanii przyjmuje sam życzenia od wszystkich i udaje się do kolatora, gdzie znowu winszowano sobie wzajemnie. Ojcowie nasi dbali o życzenia noworoczne jak o ważną sprawę, bo płynęły one z prostego, szczerzego serca i z sąsiedzkiego afektu. Wiedzieli wszyscy, czego komu życzyć należy, a rozum, dowcip, grzeczność, cześć, wdzięczność, serce i zażyła przyjaźń siły się na wysłowienie życzeń” – pisał przed laty Zygmunt Gloger, etnograf i znawca kultury staropolskiej.

Zwyczaj organizowania w Polsce hucznych imprez ostatniego dnia roku, jak to odbywa się obecnie, ma stosunkowo krótką historię. Narodził się dopiero w XIX stuleciu. Oczywiście ludzie od wieków świętowali początek nowego roku, bowiem od zawsze wiązało się to ze spodziewanymi zmianami, nadejściem „czegoś” nowego. Okres od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli był uważany w powszechnej świadomości za początek nowego czasu. „Dawni Polacy witali się w nowy rok słowami: *Bóg cię stykaj*, co oznaczało polecenie opiece Wszechmocnego. Rolnicy obsypywali się owsem na znak pożądaney obfitości zboża, a ci którzy obchodzili domy innych z powinszowaniem, nosili owies w rękawicy i na wszystkie rogi stołu sypali po szczyp-



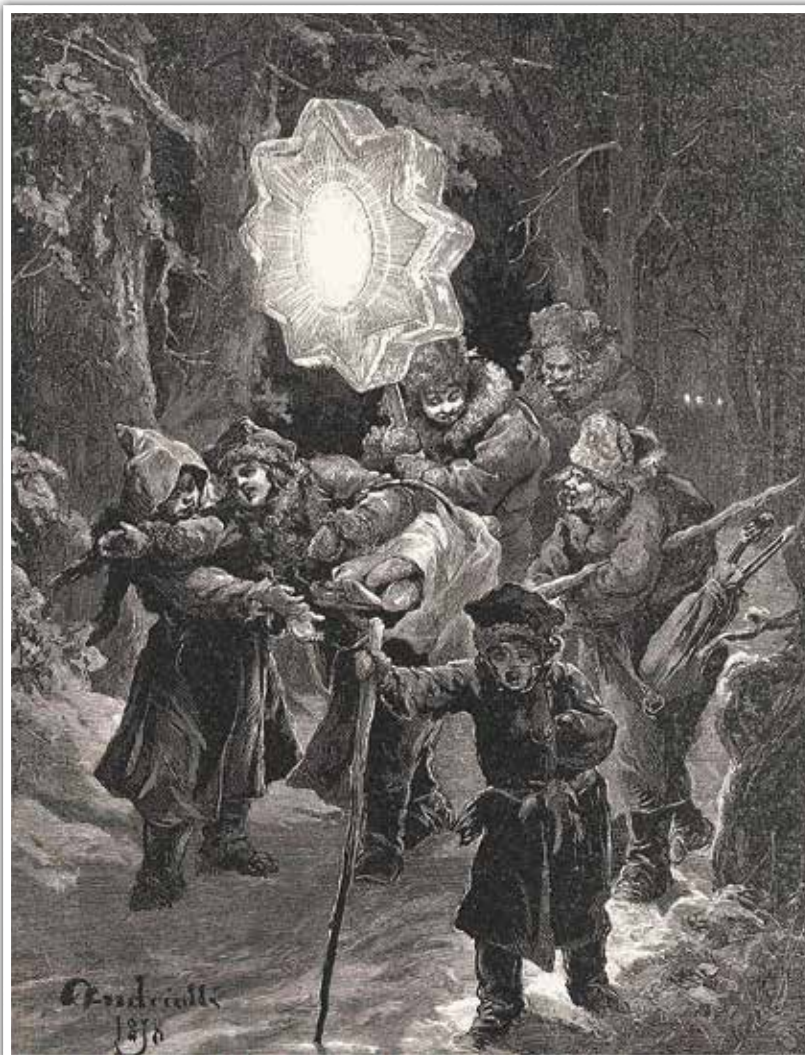
cie, aby tak całe stoły założone były chlebem w nowym roku. Dzień ten powinien zawsze zastać bochen chleba na stole domowym w świetlicy jako znak obfitości daru Bożego”.

„Boże Narodzenie określano w polskiej kulturze tradycyjnej mianem Godów. Termin ten dotyczył nie tylko tych świąt, ale dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Etymologia tego słowa w językach słowiańskich wskazuje na jego związek z określeniami: czas i pora, przy czym ze względu na tkwiący w nim odcień god-



ności i stosowności wiąże się je z okresem świąt lub uroczystości” – podkreśla dr Beata Wojciechowska. Obrzędem głęboko zakorzenionym w całej Europie było kolędowanie. „Polegało na obchodzeniu domów przez ludzi składających życzenia gospodarzom. Na ziemiach polskich kolędowanie rozpoczynało się w Gody i trwało do Trzech Króli, niejednokrotnie przeciągając się do karnawału, czyli zapustów. Kolędnicy chodzili zazwyczaj po zachodzie słońca, w większych grupach, czyniąc przy tym dużo szumu i hałasu. Poruszali się od domostwa do domostwa, winszując gospodarzom pomyślności w domu i na roli, a za dobre życzenia otrzymywali podarunki” – wyjaśnia dr Wojciechowska. „Nie tylko dziatwa drobna chodzi po wsiach winszować nowego roku, ale i dorośli. W niektórych okolicach chodzą *draby*, poprzebierani cudacznie za cyganki. Dawniej, gdy była w Polsce obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy noworoczni, dla dodania wesołości i pobudzenia szczodroty po domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych tych zwierząt przebierano się w ich skóry” – pisał Gloger. Okres między wigilią Bożego Narodzenia a świętem Trzech Króli nazywano „szczodrymi dniami”, a pieczone specjalnie w tym czasie ciastka z pszennej mąki nazywano „szczodrakami”. Pierwszy dzień nowego roku starano się spędzać przy suto zastawionym stole, w myśl dawnej maksymy: „jaki nowy rok, taki cały rok”. Także obfita wieczerza w ostatni dzień starego roku miała być dobrą wróżbą na nadchodzący rok. „Dawni magnaci bywali hojni stosownie do zasług swoich dworzan i krewnych, rozdając im *na kolędę* nie raz wioski, a zwykle konie, rzędy, puchary, drogie pasy, bobrowe kołpaki, delie podbite sobolami, rysiami, szablami. Szlachta dawała *kolędy*, na jakie było ją stać”. W domach szlacheckich o północy wznoszono noworoczny toast – nie, jak dzisiaj, szampanem, lecz popularnym wówczas węgrzynem. Życzono sobie po staropolsku „do siego roku” – jak wyjaśnia prof. Jan Miodek, „siego” znaczy dosłownie „tego”, czyli „do tego roku”. Sarmackie zabawy polegały też na nachodzeniu, czy raczej najeżdżaniu, dworów sąsiadów. Często z upodobaniem urządzano takie noworoczne „zajazdy”, a bawiono się na koszt gospodarza dopóty, dopóki jego spiżarnia nie została ogołocona z jadła i napitku. Gościnność nie pozwalała bowiem na to, aby zacni bliźni nie zostali z serca podjęci tym, czym chata bogata. Następnie wesoła kompania, oczywiście poszerzona o osobę tegoż sąsiada, na koszt którego właśnie się zabawiała, udawała się do kolejnego okolicznego dworu...

Powitanie nowego roku było oczywiście także okazją do różnych psot. Tak opisuje to Zygmunt Gloger: „Lud żegna rok stary i wita nowy z wielką wesołością. Figle i dowcipy młodzieży sypią się jak z rękawa. Chłopcy i dziewczęta czynią sobie psoty wzajemnie. Zamazują szyby gliną, wciągają na dymnik brzoń, lub drzwi chaty pniem zakładają, żądając okupu za usunięcie jego, kradną rzeczy i za wykup sprawiają ucztę wspólną”. Wróżono sobie także, co przyniesie nowy rok, szcze-



gólnie w kwestii przyszłego małżeństwa. „W wigilię Nowego Roku wieczorem dziewczęta czynią wróżby zamążpójścia. Więc leją na wodę roztopiony воск lub ołów, dopatrując w krzepnącym wosku i ołowiu kształtu symbolicznych przedmiotów. Tej odlał się koń, miecz lub podkowa – pójdzie za rycerza; tej habit – zostanie mniszką; innej wieniec – przepędzi rok w panieństwie; tamtej krzyż – to najsmutniejsza wróżba... mogiły. Wybiegają przed dom nabrawszy w warzęchę lemieszki i słuchają psów dalekiego szczekania: z której strony ono doleci, z tej młodzian w zaloty przybędzie. Jeżeli słychać z dwóch stron, to podwójne przybędą swaty: jeżeli cicho wszędzie, to rok przeminie w panieństwie. Zapalają lekkie wiechotki lnu, u której w górę wzleci, ta wysunie się za mąż niebawem”. Wierzono także, że zależnie od tego, jaki gość pierwszy przyjdzie w nowy rok w odwiedziny, taki będzie już cały rok. Mężczyzna wróżył powodzenie, kobieta zaś kłopoty, kłótnie i swary. Popularne były, i są zresztą nadal, noworoczne przysłowia, jak choćby: „Na nowy rok pogoda, będzie w polu uroda”, „Jak nowy rok jasny i chłodny - cały rokcek pogodny i płodny” czy „Jaki nowy rok, taki cały rok”.

Wykorzystałem m.in. książki: Z. Gloger „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”, Warszawa 1900 (z której pochodzi większość cytatów) oraz B. Wojciechowska „Od Godów do świętej Łucji. Obrzędy doroczne w Polsce późnego średniowiecza”, Kielce 2000. [JK]

Nowy Rok w stylu retro



W obiektywie: zabytkowy zakład w Maleńcu

W Maleńcu niedaleko Końskich znajduje się zespół walcowni i gwoździarni o ponad 200-letniej historii. Zakład założony został w 1784 r. przez Jacka Jezierskiego, jednego z najbardziej aktywnych wówczas przemysłowców polskich. Kupił on dobra malenieckie, spiętrzył wody rzeki Czarnej tworząc staw, który miał zasilać koła wodne. Wybudował nowoczesny, jak na owe czasy, zakład metalurgiczny. W 1967 roku został on uznany za zabytek techniki. Dziś podziwiać tam można m.in. potężne koło zamachowe napędzające walcarnię i gwoździarnię (zwane „Szaleńcem”), najdłuższy wał napędowy w Polsce oraz zabytkowy park maszynowy [JK].



Wsparcie na pomoc prawną



Umowy na prowadzenie punktów nieodpłatnej pomocy prawnej podpisał wojewoda z przedstawicielami świętokrzyskich samorządów. W 2023 roku działać będzie w regionie 48 takich punktów, a na ten cel przeznaczono z budżetu państwa dotację w wysokości ponad 3 mln 100 tys. zł. System nieodpłatnej pomocy prawnej funkcjonuje od 2016 roku, a jego celem jest zapewnienie równego dostępu do porad prawnych wszystkim mieszkańcom kraju. W 2019 r. system ten został poszerzony o nieodpłatne poradnictwo obywatelskie i mediację. – To program działający z powodzeniem

od lat. Jest przeznaczony dla osób mniej zamożnych, które potrzebują wsparcia prawników. Często jest to napisanie zwykłego urzędowego pisma, ale są także sprawy bardziej skomplikowane. Ta pomoc jest w naszym regionie skutecznie świadczona. W przyszłym roku na ten cel wydajemy w województwie świętokrzyskim przeszło 3 miliony złotych – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.

W województwie świętokrzyskim obecnie można skorzystać z porad w 50 punktach nieodpłatnej pomocy prawnej. Od 2023 roku w naszym regionie działać będzie 48 punktów, co związane jest ze zmniejszeniem

liczby mieszkańców poszczególnych powiatów (zmniejszeniu uległa liczba punktów w Kielcach i w powiecie starachowickim). System funkcjonuje na podstawie ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej. Z porad skorzystać może każdy, kto złoży oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Z pomocy mogą skorzystać także przedsiębiorcy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniający innych osób w ciągu ostatniego roku.

Aby skorzystać z nieodpłatnej pomocy należy zapisać się: telefonicznie (poprzez specjalny powiatowy numer do zapisów), elektronicznie (pisząc na podany przez powiat adres e-mail lub zapisując się przy pomocy formularza dostępnego na stronie <https://zapisy-np.ms.gov.pl>) lub osobiście – w starostwie powiatowym.

W woj. świętokrzyskim od 2016 r. na ten cel przeznaczono łącznie 22.675.600 zł, z czego do końca 2021 r. wykorzystano 19.143.657,66 zł. W 2022 r. na realizację zadania przeznaczono powiatom i miastu Kielce 3.300.000 zł. W 2023 r. będzie to 3.168.000 zł. Informacje: <https://www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc/nppssystem>.

Nowe obwodnice

Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, podczas wizyty w regionie świętokrzyskim, podpisał umowy na budowę dwóch obwodnic: Włoszczowy i Morawicy. Ministrowi towarzyszył wojewoda Zbigniew Koniusz.

Pierwsza inwestycja zakłada budowę drogi o długości 4 kilometrów i stu metrów w południowej części Włoszczowy, która będzie połączeniem trzech dróg wojewódzkich: nr 786, 785 i 742. Powstaną dwa wiadukty: nad istniejącym odcinkiem drogi wojewódzkiej nr 785 oraz nad Centralną Magistralą Kolejową. Zakres prac opiewa na kwotę ponad 86 milionów złotych z czego prawie 19 milionów dofinansowuje budżet państwa. We Włoszczowie stosowne dokumenty podpisali minister oraz marszałek województwa.

W przypadku Morawicy planowane przedsięwzięcie obejmie m.in. budowę południowej obwodnicy miasta wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 766 o długości 2,6 kilometra, przebudowę odcinków istniejącej drogi oraz drogi krajowej nr 73, w związku z budową skrzyżo-



wania typu rondo. Wartość inwestycji wynosi ponad 78 milionów złotych, w tym 27 milionów 555 tysięcy złotych pochodzi z budżetu państwa. Inwestycja zostanie wykonana w systemie „zaprojektuj i buduj”.

Nagrodzeni za bezinteresowną pomoc

Nagrody „Czyste Serce” wręczył wojewoda Zbigniew Koniusz za szlachetną i bezinteresowną działalność na rzecz mieszkańców regionu świętokrzyskiego. Podczas uroczystej, jubileuszowej gali w urzędzie wojewódzkim laureaci otrzymali pamiątkowe statuetki oraz dyplomy.

Nagrodę Wojewody Świętokrzyskiego „Czyste Serce” przyznano już po raz 20. Jest ona hołdem dla Marka Kotańskiego, twórcy „Monaru” i założyciela Ruchu Czystych Serc. Nagroda odwołuje się do idei dobra i solidarności z ludźmi

potrzebującymi pomocy. W tym roku nagroda wojewody została przyznana w czterech kategoriach: „Instytucja”, „Organizacja pozarządowa”, „Osoba fizyczna”, „Pomoc uchodźcom w związku z konfliktem w Ukrainie”.

W pierwszej z kategorii statuetkę „Czystego Serca” otrzymał Klasztor Ojców Franciszkanów pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Chęcinach. W kategorii „Organizacja pozarządowa” nagrodę wojewody otrzymało Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intellektualną – Koło w Kiel-

cach. Laureatem nagrody w kategorii „Osoba fizyczna” została Edyta Molo. Dwie statuetki „Czystego Serca” wręczył wojewoda dziękując za pomoc, która udzielana jest uchodźcom w związku z konfliktem w Ukrainie. Nagrody otrzymali: gmina Sędziszów oraz Grupy Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Kielcach, Sandomierzu i Ostrowcu Świętokrzyskim. Wojewoda wręczył także pamiątkowe dyplomy wszystkim nominowanym do tegorocznej nagrody „Czyste Serce” oraz podziękował za pracę członkom kapituły nagrody.



Ludzie naszego regionu

Marcin z Urzędowa

Słynny botanik, lekarz i kapłan, wybitny umysł epoki renesansu pochodził z Urzędowa na Lubelszczyźnie, nierozzerwalnie związał się jednak z Sandomierzem, gdzie wiele lat pracował i zmarł w 1573 roku. Tam też tworzył dzieło swego życia: „Herbarz Polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych i innych rzeczy do lekarstw należących”, któremu poświęcił kilkanaście lat. Ta obszerna przyrodolecznicza księga, opublikowana już po śmierci autora, jest wyrazem postępu w nauce przyrody i medycyny w naszym kraju.

Marcin z Urzędowa świetnie znał literaturę botaniczną i farmakologiczną swej epoki. Znany był z fascynacji do rodzimych ziół. Przeciwny był lekarzom, którzy „obrócili się na zamorskie i cudzoziemskie lekarstwa” i konsekwentnie twierdził, że dla celów leczniczych należy wykorzystywać rośliny, „które są pospolite, w naszych krainach rosnące”, jak napisał w przedmowie do swego herbarza.



Urodził się około roku 1500. Kształcił się na wydziale przyrodniczym Akademii Krakowskiej, gdzie uzyskał stopień *magistra artium*. Pracował później na wydziale filozoficznym swej uczelni (dziekanem został w 1532 r.), prowadząc wykłady z zakresu logiki, filozofii, fizyki i matematyki. Najprawdopodobniej wówczas zainteresował się też i medycyną. W roku 1534 wyjechał do Padwy, by rozpocząć studia medyczne i przyrodnicze. Tytuł doktora medycyny uzyskał cztery lata później. Tam nawiązał także bliższe stosunki z lekarzami i ludźmi nauki. Przez jakiś czas przebywał w Wenecji, wędrował też po Szwajcarii i Węgrzech, gdzie kontynuował rozpoczęte w Polsce badania florystyczne.

Po powrocie do kraju, przed 1543 r., doktor Marcin został altarzystą w kościele św. Piotra w Sandomierzu (święcenia kapłańskie otrzymał jeszcze w okresie swej pracy na krakowskiej uczelni). W 1544 roku posiadał prostostwo w rodzinnym Urzędowie, a nieco później także i w Modliborzycach niedaleko Opatowa. Przed 1562 r. uzyskał godność kanonika w Sandomierzu. Przy kościele św. Ducha objął szpital i zaczął leczyć chorych, ratując ludzi zwłaszcza w okresie morowego powietrza. Marcin z Urzędowa jako lekarz zyskał znakomitą opinię zarówno wśród mieszczan, jak i szlachty. Był więc lekarzem nadwornym hetmana Jana Tarnowskiego, wzywano go także na dwór Tęczyńskich w Kraśniku i do marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja w Kocku.

Wydany w 1595 r. „Herbarz Polski” to monumentalne dzieło liczące blisko 500 stron i ozdobione licznymi rycinami. Autor krótko, acz treściwie, omówił rośliny lecznicze, układając je w porządku alfabetycznym. Poza popularyzację krajowych ziół oraz poszerzeniem wiedzy przyrodniczej wśród rodaków, zamiarem Marcina z Urzędowa było także sprostowanie błędów, które znalazł w pracach swych poprzedników. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Konecki zabytek

Półkilometrowy spacer pomiędzy pionowymi, wysokimi ścianami z lessowej skały o szarozółtej barwie, wśród fantazyjnie splecionych korzeni drzew, jest atrakcją o każdej porze roku. Tego typu zakątki rzeźbi spływająca deszczowa woda, a Wąwóz Królowej Jadwigi w Sandomierzu niewątpliwie jest jednym z najpiękniejszych lessowych wąwozów w naszym regionie.



Idąc pod górę, wyjdziemy z niego na ulicę Staromiejską i kościół św. Pawła Apostoła. Można oczywiście wrócić wąwozem: tym razem będzie z górki, ale wtedy minimy jeden z najwspanialszych zabytków Sandomierza. Chodzi oczywiście o dominikański kościół św. Jakuba. Warto przejść przez Bramę Niebios i zatrzymać się w jego wnętrzu, by móc chłonąć piękno minionych wieków. Dodajmy, że do kościoła można dojść także innym, mniejszym lessowym wąwozem, zwanym „Piszczelami”. Trafimy na niego idąc od strony Ucha Igielnego, dawnej furty dominikańskiej.

Wychodząc ze „świętego Jakubka” dojdziemy prostą drogą do zamku królewskiego. A stamtąd już niedaleko od wejścia do Wąwozu Królowej Jadwigi. Ponowny spacer wśród lessowych ścian z pewnością znów sprawi niemałą przyjemność. Skąd wzięła się nazwa wąwozu? Według miejscowej legendy, lubiła chodzić tędy nasza królowa, gdy udawała się do dominikańskiego kościoła. [JK]

 **świętokrzyskie
nie hejtuje**

**szanuj,
nie hejtuj**

Dowiedz się więcej na
www.kielce.uw.gov.pl/pl/niehejuje



Wędrowcowe smaki

Nieco starodawne, ale nadal godne uwagi, przepisy pochodzą z wydanego w roku 1848 kulinarnego poradnika autorstwa Józefa Mączyńskiego „Szkoła kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postrnych”.

Rosół. Mięso wołowe, świeże i zdrowe, najlepsze jest na rosół. Cielęcy rosół w chorobie jest tylko dobry, bo zawsze biały i mdły; do mięsa wołowego przydawszy nieco cielęciny lub drobiu, otrzymujemy najsmaczniejszy rosół. Włóż mięso w zimną wodę, wstaw na dobry ogień, posól i szumuj. Gdy już jest dobrze odszumowany, włóż marchwi, rzepy, selerów, cebuli spieczonej do koloru. Tak gotuj z wolna, dopóki mięso nie ugotuje się należycie, a rosół będzie wyborny i zdrowy. Po wielości i dobroci mięsa, co ma największy wpływ na rosół, potrzeba jeszcze, aby się na wolnym ogniu 6 godzin gotował: 6 funtów mięsa rachuje się na garniec wody, gdy się ugotuje, przecedź przez sito i daj z grzankami.

Zupa z kapusty, czyli kapuśniak polski. Dwie główki pięknej kapusty oszatkuj drobno, lecz bez głąbi. Tę kapustę włóż w rondel, a dodawszy słoniny, przyrumienionej cebuli i dwie kwatki wody, wystaw na ogień i gotuj do miękkości. Potem dodaj dwie kwatki dobrego rosółu, włoszczyzny, 3 ziemniaki jeżeli chcesz, kielbas i powtórnie wstaw na ogień i gotuj 4 godziny. Na koniec na grzanki włożone do wazy nalej tak ugotowaną zupę.

Pieczeń huzarska. Bierze się polędwicę lub zrazówkę wołową, opieka się na rożnie polewając masłem. Potrzeba mieć przygotowanych kilkanaście cebul drobno usiekanych, wycisnąwszy je na płótnie, dodać nieco chleba tartego, funt młodego masła, kilka

żółtek i trochę tartego pieprzu. Gdy się to wszystko dobrze wymiesza, wówczas nakrawa się wyżej odpieczoną polędwicę, nakłada się tą cebulą, kładzie się do rondla, polewa się nieco rumianym bulionem, stawia się do pieca i tam pod pokrywą z wolna gotuje, że będzie miękka. Później się wyjmuje i wydaje z tymże sosem na stół.

Salceson. Weź pół głowy wieprzowej, oparzoną głowę cielęcą, 4 nóżki i kawałek solonej wołowiny. Każdą z tych ingrediencji gotuj oddzielnie dopóty, aż mięso od kości odstawać zacznie. Pokraj je potem w drobne kostki, uszy zaś w podłużne kawałki, rosół przecedź przez sito, wstaw na mocny ogień i gotuj, aż się zupełnie wysadzi. Następnie nalej pół kwarty białego wina i tyle winnego octu, aby miało smak ostry; obierz cytrynę, a pokrajawszy w kostkę gotuj przez chwilę, włóż drobno pokrajaną cebulę, grubo potłuczonych goździków, korzenia i pieprzu i gotuj to wszystko razem, aż się należyście wysadzi. Skoro to nastąpi, włóż drobno pokrajane mięso, posól cokolwiek, a na koniec dodaj kilka posiekanych twardych jaj. Wlej do formy okrągłej, do salaterki, a gdy ostygnie, wyjmij. Jeżeli by nie chciało puścić z formy, obłóż z wierzchu chustą w ukropie umoczoną.

Bulett. Gotowaną wołowinę posiekaj ze słoniną z cebulą pieczoną z korzeniami, ze skórką cytrynową, z solą, dodaj tartej bułki i parę jaj. To wymieszawszy dobrze rób okrągłe placuszki, które obsypawszy bułeczką usmaż na maśle i polej jakim kwaskowatym sosem.

Czar dawnych kart

Początek XX stulecia: kielecka Karczówka z dobrze widocznym na szczycie kościołem i klasztorem. Tekst korespondencji wpisywano wówczas na „obrazkowej” stronie kartki pocztowej. Druga strona zarezerwowana była na dane odbiorcy, stemple i znaczki. Stąd tekst umieszczany był we wszelkich możliwych miejscach obok pocztówkowej ilustracji. Kartka, wydana nakładem księgarni Gustawa Goldwassera w Kielcach, z fotografią Stanisława Rachalewskiego, pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

